

Stefania Trochanowska

Motyle

Motyle

Motyle

Motyle

Stefania Trochanowska

MOTYLE

WARSZAWA 1994

Wydawca:
ZJEDNOCZENIE ŁEMKÓW

Książka wydana dzięki dotacji
Ministerstwa Kultury i Sztuki

Opracowanie edytorskie:
Oficyna Wydawnicza „Rewasz”
Pruszków, ul. Dobra 5/36, tel./fax (0-22) 46 58 42

POJEDYNEK

rozmowa
z muchomorem
zakończyła się
pojedyńkiem
zwyciężył
sekundant

* * *
czasami
pusty
dzień
można
wypełnić
tylko
łzami

DOKĄD PĘDZĘ

dokąd pędzę
doganiam
duszę
która
poszła
za tobą
wcześniej
zanim
zdążyłam
zaprotestować

* * *

telefon
nagroda
pocieszenia
za nieobecność

PORZĄDEK

piękny
jest świat
dziwnie
urządzony
wszyscy
ciągle
sprzątają
a i tak
mało kto
jest
na swoim
miejscu

* * *

wielkoduszność
czasami
dusi

SZCZĘŚCIE

moje
szczęście
przechowuję
w ikonie
kiedy
ciemność
jest
większa
od ciemności
sięgam
po nie

* * *

jest
siedem
cudów
świata
założę się
że widziałam
ósmo

PARASOL

parasol
najtańszy
dom
pod słońcem
jedyną
jego
wadą
jest to
że nie ma
komina

* * *
bezlitosne
buty
podeptały
świat
bezlitosny
świat
nie zareagował

NIEPRYZWOITOŚĆ

na świeczniku
najtrudniej
usiedzieć
nawet
kiwnięcie
może być
poczytane
za nieprzyzwoitość

* * *
kocha się
naprawdę
raz
reszty
nie trzeba

ZUCHWAŁSTWO

nasze
zuchwałstwo
przyprawiło
o rumieńce
kwiaty
za późno
zostały
zauważone

* * *
lecimy
na księżyc
plotkarze
zostaną
na ziemi

WIERSZE

moje
wiersze
wiszą
na głogu
zbieram je
kiedy
dojrzeją

* * *

kot
siedzi
koło
pieca
wygrzewa
marzenia

CZAJNIK

mój
czajnik
wyparował
choć
nikt
go nie
ukradł

* * *

kochać
czcić
bezcześcić

PRAWDA

noc
czas upadku
i uniesienia
latarnia
ponad
chmurami
pomagała
spojrzeć
prawdzie
w oczy

* * *

jestem
z tobą
a jak cię
nie ma
szukam
siebie

PÓŹNO JUŻ

późno już
czas wracać
dokoła
pachnie
majem
i choć
idę już
to jednak
zostaję

* * *

jestem
mam tę pewność
przed chwilą
mnie dotknięto

OSOBNÓ

mieszkaś
kilka
kroków
bliżej
słońca
pewnie
dlatego
budzimy się
osobno

* * *

borowik
ze szlachtetnego
pochodzi
rodu
pewnie
dlatego
że jest
twardy

UCZUCIE

miłość
i śmierć
trzymają się
za ręce
tam
gdzie
uczucie
przerasta
ziemskość
i unosi się
do boskości

* * *

za nisko
stoję
żeby
podskoczyć
za wysoko
żeby
upaść

DO DIABŁA

na rozpalonym piecu
sadzano
niewierne
żony
żeby
nie poszły
do diabła

* * *

tak dużo
zakrętów
i tylko
jedna
prosta
droga
ta ostatnia

SŁOŃCE

wyjęliśmy
słońce
z pomarańczy
żeby
ogrzać
ręce
które
przedtem
szukały
lata
w zimie

* * *

stół
kojarzył się
zawsze
z jedzeniem
teraz
z przemocą

LISTEK

ostatni
listek
spadł
pozbawiony
rumieńców
nagość
też
ma swoje
prawa

* * *

słowa
niech
kwitną
dalej
i miłość
dojrzewa
nabierając
smaku
rajskich
owoców

ZNÓW

tęsknić
to szukać
twoich
ust
rąk
ciebie
tęsknić
to czekać
i wierzyć
że znów
będziemy
mieć
siebie

* * *

rozsądek
wyszedł nam
naprzeciw
szkoda
że nie
spotkaliśmy go
po drodze

MIŁOŚĆ

Bóg
rozdaje
miłość
za darmo
tym
którzy
umieją się
nią dzielić

* * *

dzień
kończy
dyżur
noc
ledwo
stoi
na nogach

* * *

tyle
motyli
lata
nad moją
głową
jeden tylko
mówi ludzkim
głosem
niedomówienia
mamy już
za sobą
dlatego
zeszłam dziś
z łąki
na szosę

BOGACTWO

mam sznur pereł
z rosy
i najprawdziwszą
kolekcję marzeń
moje bogactwo
jest
w twoich rękach